

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POSWIECONE OBRONIE INTERESOW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA” z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚC NIEDZIELNY” wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na pocztę: wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opieką w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedynczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI-A BEZ KASZEB POLSCI



OGŁOSZENIA

Wiersz milimetry na stronie 6-linowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-linowej — 40 gr. Reklamy w tekście na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10% droższe. Nekrologi 30% zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr. komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA” — TORUŃ, ul. Bydgoska 56 — Telefon 202

Nr. 64

TORUŃ, sobota 5 czerwca 1926 r.

Rok II

Po wyborze.

Mamy znowu prawowitego przedstawiciela państwa naszego, mamy Prezydenta Rzeczypospolitej.

Trzeba dziś zapomnieć, w jakich warunkach nowo wybrany Prezydent zajął to najwyższe stanowisko, trzeba również pominąć przeszłość jego, jako też przekonania polityczne i społeczne i jako Głowie Państwa złożyć hold przynależny od obywateli praworządnych i demokratycznego społeczeństwa.

Z chwilą przyjęcia wyboru, p. prof. Ignacy Mościcki ma prawo do uszanowania ze strony społeczeństwa jako pierwszy i najdostojniejszy obywatel państwa.

Gdy dzisiaj na Zamku w Warszawie nowo wybrany Prezydent wobec przedstawicieli narodu zaprzysięże, że

„praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegając i bronić, dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzec niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę”.

winniśmy uszanowanie względem wybrańca narodu poprzeć zaufaniem do jego osoby, że wedle powyższych słów przysięgi, będzie wiernie i godnie wysoki swój urząd sprawował i że dla wszystkich bez różnicy obywateli będzie sprawiedliwym władcą i ojcem.

Niech więc zamilkną rychło ci, co nowo wybranego Prezydenta stawiać chcą w roli wysuniętej figury, która ma ściśle określone powołanie i po spełnieniu swego zadania ma ustąpić miejsce komuś innemu.

Rolę taką przypisują p. Prezydentowi Mościckiemu gorliwi zwolennicy p. Piłsudskiego, a czynią to na tej podstawie, że p. Mościcki wysunięty został przez p. Piłsudskiego, choć inni twierdzą, że uczynił to p. marsz. Sejmu, Rataj. Mamy zaufanie tak do p. Piłsudskiego, że nie ośmieliliby się obarczać poważnego obywatela tak niezaszczytną rolą figuranta, jak i do p. Mościckiego, że takiej roli nigdyby się nie podjął. Raczey przypuszczamy, że owe domysły czy pomysły są jedynie pobożnym życzeniem tych, których sam p. Piłsudski nazwał rubasznie po swojemu „wszami, co go oblaży”.

Przychylamy się do zdania „Rzeczypospolitej”, która pisze:

P. Prezydent Rzeczypospolitej nie będzie pożytecznym współpracownikiem p. Piłsudskiego, lecz jest jego najwyższym zwierzchnikiem, jako piasun majestatu Rzeczypospolitej i najwyższy zwierzchnik siły zbrojnej Państwa.

Dokonany wybór nie może nosić charakteru przejściowego. Stawianie przez obóz lewicowy sprawy w ten sposób, że p. Piłsudski może objąć prezydenturę Rzeczypospolitej dopiero po zmianie Konstytucji w kierunku rozszerzenia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, a tymczasem dając swego kandydata, ubliża wybranemu Prezydentowi i Państwu i zdradza dążności do utrwalenia nielegalnych stosunków w Państwie.

Dokonany wybór powinien zamknąć okres burzliwych i ciężkich dla Państwa przejść. W interesie Państwa leży, aby „przemoczony opiekun” wrócił do swej konstytucyjnej roli. Zarówno instytucje państwowe, jak i Prezydent Rzeczypospolitej nie potrzebują niczyjej opieki, pozostają bowiem pod obroną praw, którym poszanowanie zobowiązani są zapewnić wszyscy prawdziwi obywatele Rzeczypospolitej.

Mamy nadzieję, że rozumie to dziś także p. Piłsudski.

Głos sumienia narodowego.

Straszne wypadki majowe rozdarły naród na dwa wrogie obozy, zasiały nienawiść między synów jednej ojczyzny.

Wprawdzie przez prawidłowo dokonany wybór nowego Prezydenta przywrócony został nadwreżony zewnętrzny ustrój państwa, ale poczucie prawa nie doznało przez to zadosyćczynienia za jego złamanie. Stąd też naturalnym jest, że w szerokich kołach społeczeństwa pozostanie nadal uczucie krzywdy i żalu i nieufności...

Tego na razie zmienić niepodobna, a jednak dążyć trzeba do tego, aby te uczucia, które nieśczęsne dni majowe pozostawiły w duszy społeczeństwa, nie zrodziły dalszych klęsk i spustoszeń.

Trzeba nam więc dopuścić do głosu nasze sumienie narodowe. Za jego wyraz potężny uważać można mowę ks. prof. Szlagowskiego, wygłoszoną podczas nabożeństwa za poległych w obronie prawa i konstytucji akademików.

Oto co powiedział czcigodny kaznodzieja: „O, wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę, obaczcie, a przypatrzcie się, jeśli jest boleść, jako boleść moja.

Ten jęk i narzekanie zda się słyszymy dotychczas na ulicach Warszawy, kiedy burza wydarzeń przeszła swą ognistą falą, gdzie na bruku ulicy marli, dogorywali, gaśli bracia, w bratobójczej walce rażeni: obaczcie, a przypatrzcie się, jeśli jest boleść, jako boleść moja.

Ten jęk i narzekanie odzywa się wstrząsającym do głębi echem w sercach waszych, przeżacni panowie, bo z pośród waszych związków akademickich polegli mężni zapasnicy, zginęli bohaterzy obrońcy prawa i konstytucji: jeśli jest boleść, jako boleść moja.

Śmierć sama z siebie jest grozy i lęku pełna, ale śmierć z ręki bratniej w bratnich okrutnych zapasach, śmierć, gdzie brat z bratem, jako wróg z wrogiem walczył i ranił i zabijał, to boleść nad boleść, to zaprawdę bólów ból!

Dogorywał na bruku ulicy On — w swoim mieście, a od swoich daleki — bliski, a jednocześnie oddalony. Umierał samotny, ten duch górny, jasny swymi idealami, płomienny miłością ojczyzny, mocarny rwącą się do czynu żywotną pełnią młodości.

Co się działo w tej młodej gorącej duszy, gdy zrozumiła, że się przerywa czarowna pieśń jej żywota na ziemi, że bezpowrotnie odchodzi w zaświaty i już nic nie dokona więcej, jeno śmiercią bohaterską przypieczętuje swe niewzruszone zasady. O, wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę, obaczcie, a przypatrzcie się, jeśli jest boleść, jako boleść moja.

Tak umierał Szczepan Olchowicz z akademickiej korporacji „Jagiellonia”, i Adam Malinowski z „Arkonii”, i Andrzej Gliński z „Sarmacji”, i Karol Levittoux z „Chrobotii”.

Wszyscy czterej w imię przysięgi rycerskiej trwali na stanowisku i w imię przysięgi rycerskiej śmiertelny stoczyli bój i życie oddali w ofierze za konstytucję i prawo, za rycerskie słowo, za rycerską cześć i rycerski swój honor własną krwią namaszcili na ojczyznę niepożyta chwałę.

Przysięgałem, a nie będzie mi żal, ani się cofnę, ani się zachwieję, ani życia mego młodego nie oszczędzę. Przysięgli i dotrzymani przysięgi, jak ów Wołodvjowski, Hektor kamieniecki i pierwszy Rzeczypospolitej kawaler, ginący w lochach twierdzy w imię świętego zobowiązania.

Przysięgli i dotrzymani. Co za moc woli, co za siła charakteru, bo korporacja, to szkoła charakteru, to szkoła ludzi, gdzie słaby staje się mocnym, a wielki wyrasta na bohatera. Wielcy byli w swym zgonie, wieksi byłiby w swym żywocie, gdyby im dane było żyć i pracować dla ojczyzny.

Smucimy się tedy i radujemy jednocześnie, iż nam płyną żęśmy ich stracili, a duma podniosła rozpięra nam piersi, żeśmy ich posiadali. Oni żyją wśród nas, bo żyje i nie umiera wieczna zasada prawa i sprawiedliwości, bo wieczna jest świętość przysięgi i szczytność poświęcenia, bo wieczna jest miłość Boga i miłość ojczyzny, której oni za życia holdowali.

Zaiste, krwawe to dni majowe, a po nich lżące dni żaloby narodowej i pokuty zadośćczynnej za winy bratobójcze.

Polska bolejąca, wdychając, narzeka tem narzekaniem: Były mi lży moje za chleb we dnie i w nocy, gdyż mówię sobie codzień, kędyż są synowie moi?

Polsko bolejąca, komu cię przyrównam, albo komu cię przypodobam, ojczyzno moja umiłowana, z kim cię porównam i pocieszę, Warszawo, stolico nasza żalona, bo wielkie jest, jako morze skruszenie twoje, któż cię zleczy?

Polska bolejąca, bo przeszła wojnę domową, o której nasz wielki Skarga mówi, że nadewszystkie nieszczęścia królestw jest ona nieszczęściem najżałośniejszym i upadek domu wszystkiego i spustoszenie za sobą ciągnie. W wojnie domowej i zwycięstwo złe i przegrana nie dobra. I jeżeli w wojnach postronnych brzmi groźne hasło: vae victis, biada zwyciężonym, to w wojnie domowej i rokoshu wewnętrznym brzmi ono stokroć groźniej: vae victis et victoribus, biada zwyciężonym, biada i zwycięzcom.

W bratobójczym boju niemasz zwycięzców, są tylko zwyciężeni, bo i zwycięzcy i zwyciężeni do pokonanych się liczą. Każdy śmiertelny raz, wymierzony przeciwnikowi, obu stron pierś przeszzywa, obiedwie strony w przepaść wtrąca i w rzędzie pokonanych stawia.

— Albowiem w jednych i drugich pokonana jest wspólna ich ojczyzna, wspólny ojczyznie ład i wspólna ojczyzta moc praworządności i wspólna żywotna siła narodu i wspólna organizacyjna zdolność jego do czynu.

Vae victis, biada jednej i drugiej stronie, bo obiedwie wychodzą z walki osłabione, vae victis, a stokroć biada tej stronie, na której ciąży wina i odpowiedzialność za żagiew buntu i rokosh. Vae victis, biada ojczyźnie całej, bo ona krwią ocieka i w jednym i w drugim obozie. Vae victis, biada zwyciężonym, a zwycięzca jest ten trzeci: radujący się wróg.

Czekał na to ten, co nam źle życzy i woła, jako był Skarga poprzez wieki słyszał: Hej, hej, rozdziało się serce ich, teraz pogina, teraz je pozerajmy.

I ta niezgoda i te zbrojne bunty przywiodą na was niewolę, w której wolności wasze i prawa wasze utoną i w śmiech się obrócą. Ziemia i księstwa wielkie, które się w jedno ciało zrosły, odpadną i rozerwać się dla waszej niezgody muszą. Język swój i naród swój pogubicie i w obcy się naród, który was nienawidzi, obrócicie.

I będziecie znowu bez ojczyzny swej i bez państwa swego i rządu swego, wygnani, wzgardzeni, włóczegowie, których popychać nogami będą tam, gdzie was pierwej poważano.

Będziecie nieprzyjaciółom waszym służyli w głodzie, pragnieniu, w niedostatku i włożą jarzmo żelazne na szyję wasze, przeto że nie służyście Panu Bogu swemu i ojczyźnie, matce swej umiłowanej, gdy jesteście w wolności i w potędze i w chwale.

Boże wielki! Niemasz większego nieszczęścia i niemasz groźniejszego niebezpieczeństwa i niemasz złośliwszego wroga dla Rzeczypospolitej nad wojny domowe, zamieszki i wewnętrzne rokoshy

i bunt. Z nich wszystko zło, a nic dobrego dla państwa i narodu nie płynie.

Polska przez walki domowe, przez rozterki wewnętrzne upadła, a dziś straszliwe przykłady przeszłości wypelzły i ku przepaści ją ciągną. Ostrzegawczy głos Skargi odzywa się z poza wieków: Nie tak szybko i nie tak żałośnie wojna postronnych nieprzyjaciół zginać możecie, jako waszą niezgodą.

Boże, miłośniku zgody i jedności, spraw, aby wszyscy byli jednej myśli i jednej rady na dobro i pożytek ojczyźnie całej. Spuść nam ducha zgody

O poszanowanie prawa własności.

Komitet Organizacyjny Obrony Prawa Własności ogłasza w pismach odezwę, którą ostatnio wydał pod hasłem: „Polska istnieć nie może bez poszanowania prawa własności osobistej”. Podajemy z tej odezwę ważniejsze ustępy:

Polska stanęła jakby na rozdrożu pomiędzy Wschodem, zatrutym bolszewizmem, a Zachodem, opartym na kulturze łacińskiej. Prawodawca zarządzenia Polski Odrodzonej w dziedzinie prawa własności są od siedmiu lat pozbawione linii wyraźnej. — Jedną ręką pisze ona artykuły 95 i 99 Konstytucji: w których zapewnia ochronę mienia swych obywateli i uznaje wszelką własność za jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego, drugą ręką wydaje cały szereg ustaw i rozporządzeń, które naruszają prawo własności w sposób jaskrawy i bezceremonjalny. Dość przypomnieć ustawę o ochronie lokatorów, rozporządzenie z dnia 14 maja 1924 roku o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, wreszcie ustawę o reformie rolnej. Rozporządzenia te i ustawy pozostają w sprzeczności nie tylko z Konstytucją z dnia 17 marca 1921 roku, ale i z kodeksami, obowiązującymi dotąd na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej.

Skutki podeptania prawa własności nie każą długo na siebie czekać.

Brak prawnego zabezpieczenia własności zabija życie gospodarcze kraju. Ponieważ nikt nie jest pewnym owoców swej pracy, nikt nie chce sumiennie pracować.

Zamiast liczyć na wyniki własnych wysiłków, szerokie masy pod wpływem zbrodniczej agitacji doprowadzane zostają do przeświadczenia, że można bogacić się cudzym kosztem, a bez pracy.

W ich przekonaniu oszczędność traci rację

Co słycać w świecie?

Rada Ministrów.

Dzisiaj w piątek po poł. odbędzie się ostatnie posiedzenie Rady Ministrów, na którym zapadnie uchwała w sprawie złożenia dymisji w ręce nowoobranego p. Prezydenta Rzplitej.

Z Klubu Chrz. Nar.

We wtorek dnia 1 czerwca, po południu obradował Klub Chrześcijańsko-Narodowy w Sejmie i Senacie pod przewodnictwem pos. Dubanowicza. W rozprawie rozważano nowe (zupełnie) warunki pracy politycznej, a w szczególności zajmowano się pytaniem, w jakiej mierze praca w Ciałach Ustawodawczych, poddanych naciskowi zupełnie niezgodnemu z poczu-

ciem prawa i z ładem konstytucyjnym, jest celowa. Uznano za konieczne postawienie tego nowego stanu rzeczy w pełnym świetle i postanowiono przygotować dokładnie podstawy obrad Rady Naczelnej Str. Chrz. Nar., która będzie zwołana w najbliższym czasie.

Umowy Polski w Lidze.

Rząd Polski złożył w Sekretarjacie Jeneralnym Ligi Narodów w celu zarejestrowania i ogłoszenia: Konwencję konsularną pomiędzy związkiem Socjalistycznych Republik Rad i Polską z dnia 18-go lipca 1924 r.;

Konwencję, podpisaną w Warszawie dnia 5-go marca 1924 pomiędzy Niemcami i Polską w sprawie pomocy prawnej w dziedzinie prawa cywilnego i karnego.

— Jeśli chcesz, to ja za was odpiszę jak należy — wtrącił generał, — a że mu dam pieprzu i odprawę jak zasłużył, za to ci ręczę.

— Ale nie, nadto by było honoru dla niego — przerwał szambelan, — dość będzie, ażeby z kancelarii mojej wystosowano kilka słów do hrabiego, nie wdając się z nim w żadne rozprawy.

— I tak dobrze! mógłby też napisać książkę Robert.

— Rozumiałby, żeśmy nadto jego głupstwo uczuli; niech sekretarz mu odpisze... i dosyć.

Stało na tem, chociaż w istocie można było odpowiedzieć tylko milczeniem.

Wzburzenie, jakie list wywołał, wkońcu łagodniemi słowy biskupa i perswazjami generała ukołysać się jakoś dało; szambelan się uspokoił, ślady wszakże gniewu i przebytego rozdrażnienia pozostały na jego zdrowiu. Nie miał siły wyjść tego dnia do stołu i z ks. biskupem obiadował u siebie, nie mogąc prawie nic jeść, siedząc ponury i zamysłony. Zaraz po obiedzie nadeszła księżna Stella, niespokojna o ojca, i widok jej skutecznie nad wszystko wpłynął na ukojenie starca, który córki trwożyć ani zasmucać nie chciał. Zmusił się do dobrego humoru, aby jej nie dać poznać że cierpiał, zaręczył nawet, że zapewne wyjść będzie mógł wieczorem na herbatę i że lekkie niezdrowie pochodziło musiałoby z zaziębienia na przechadzce. Cały jednak dwór wiedział, oprócz księżniczki Stelli, o nadzwyczajnym wypadku.

Jak wszyscy ludzie słabego charakteru a żywej fantazji, czcigodny Gozdawa-Gozdowski, długo żyjąc złudzeniami, gdy nagle się z nich ocknąc musiał, przeraził się i począł zrozpaczony szukać środków najdziwaczniejszych, dla okazania, że

Konwencję, podpisaną w Warszawie dnia 5-go marca 1924 pomiędzy Niemcami i Polską w sprawach opiekuńczych;

Układ prawny i finansowy, podpisany w Warszawie dnia 23-go kwietnia 1925 r. pomiędzy Czechosłowacją i Polską.

W powodzi oszczerst lewicowych.

Prasa lewicowa, nie hamuje swych zapędów w szafowaniu oszczerstwami. W ślad za „Robotnikiem” rozpoczęły podobną akcję „Nakazy Chwili”, organ „nowego odrodzenia moralnego”.

O wartości stawianych zarzutów świadczy list posła Popiela z N. P. R. wystosowany do redaktora tego pisma. W liście tym czytamy:

„Wróćwszy po parodniowej nieobecności do Warszawy, dowiedziałem się z wydawanego przez W. Pana pisma, że jestem właścicielem majątku ziemskiego w Poznańskim. Ucieszony tą wiadomością, a pragnąc w obliczu rewolucji moralnej w Polsce, jako zbłąkany grzesznik dokonać aktu skruchy — deklaruję niniejszem gotowość przelania aktem rejentalnym wszelkich mych praw do wspomnianego majątku na rzecz W. Pana względnie instytucji społecznej przez Nięgo wskazanej. Wzamięm stawiam tylko 1 skromny warunek, by koszta sponrządzenia odnośnego aktu spadły na mnie tylko w połowie, gdyż mimo rzekomego posiadania majątku ziemskiego i uczestnictwa w innych intratnych interesach, o których „Nakazy Chwili” łaskawie informują — jestem skazany wyłącznie na dochody, pochodzące z djet poselskich.

Poniedziałkowy dodatek nadzwyczajny „Kurjera Porannego” zamieścił sensacyjną wiadomość jakoby na rozkaz władz poznańskich przerwano w dniu Zgromadzenia Narodowego połączenie telefoniczne pomiędzy stolicą a Poznaniem.

Wiadomość ta okazała się zupełnie fałszywą. Połączenie telefoniczne pomiędzy Poznaniem a Warszawą odbywało się zupełnie normalnie, jedynie tylko jedna linja była uszkodzona wskutek burzy jaka przebiegnęła nad Wielkopolską.

Omawiając okrzyk „Przegra, Polskę”, rzucony przez członków lewicowych Zgromadzenia Narodowego, pod adresem kandydata prawicy.

„Przeгляд W'eczorny” od siebie pisze, że imię p. Adolfa Bnińskiego złączone było z procesem o grę w karty.

Stwierdzamy, że powyższe jest pospolitem oszczerstwem, tem bardziej niegodziwem, że rzucone zostało na kandydata na najwyższe w państwie stanowisko, za którym się opowiedziało przeszło trzecia część członków Zgromadzenia Narodowego.

Czy nie słusznie powiedział p. Piłsudski, że „wszyscy go oblaży”.

Uwięzieni generałowie.

We wtorek dnia 1 czerwca b. r., prezes Klubu Chrz. N. pos. Dubanowicz w towarzystwie sen Sułdrzyńskiego i Kasznicy był na dłuższej audjencji przyjęty przez p. Marszałka Sejmu Rataja, jako pełniącego w tej chwili funkcję Prezydenta Rzplitej, w sprawie uwięzionych generałów, a przedewszystkiem w sprawie gen. Malczewskiego, z którym dotychczas nie mogła się rodzina widywać i o którym krążyły wiadomości, że został jakoby dotkliwie poturbowany i wywieziony do Wilna.

P. Marszałek przyrzekł gorące zajęcie się tą sprawą. Delegacja zwróciła uwagę na konieczność dokładnego zbadania przez władze rządowe pogłosek o rzekomych strzałach na wilę w Sułejówku, co zdaniem delegacji jest tem pilniejszą rzeczą, iż właśnie obecnie

potrafi coś przecie. Lękał się nadewszystko, aby jemu nie przypisywano upadku, a w duchu sam czuł, że bezczynność i lekkomyślność jego wiele się doń przyłożyły mogły.

Stosując się do zdania przyjętego, natychmiast wyprawił wezwanie do wierzcycieli, ażeby dla układów, sami lub przez pełnomocników, raczyli zjechać do Brańska; nie poprzestając jednak na tem, nie mówiąc nikomu nic, po długich rozmyślaniach, postanowił pojechać jeszcze na inny sposób szczęścia próbować. Dziwna myśl przyszła mu po bezsenności długiej nad ranem. Przypomniał sobie dawnego znajomego i krewnego swego, niejakiego Garbowskiego, którego od bardzo dawna nie widział, lecz słyszał o nim, że się znakomitej dorobił fortuny. Garbowski mieszkał pod samym Lublinem. Mówiono o nim powszechnie, iż począwszy od handlu karmnemi wieprzami, potem tuczniemi wołami, z któremi chodził aż do Wiednia, później biorąc znaczne dzierżawy, w stosunkowo krótkim czasie przyszedł do miljonowego majątku. Gozdowski znalazł go tak ograniczonym i prostym człowiekiem, że z nim dawniej mówić nie chciał. Garbowski bowiem, ledwie trzecią klasę skończywszy z biedą, a po dwu latach nie mogąc z niej dostać promocji, wprost z ławy szkolnej przeniósł się do małego folwarczku, który mu po ojcu pozostał. W sąsiedztwie najbliższego miasta, powziął szczęśliwą myśl karmienia wieprzów i wpadł na pomysł, genialny dostarczania im pokarmu taniego a szybko tuczającego, na jaki nikt wprzód nie trafił. Kupował on stare konie za bezen i mięso ich dawał swym wychowankom, obrachowawszy się tak, że go ono prawie nie kosztowało.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

(Ciąg dalszy.)

— Tak więc — odezwał się cichym głosem — to, cośmy za szczęśliwe poczytywali zdarzenie, bytność hrabiego, odnowione z nim stosunki, miało nas tylko napaść goryczy. Niechże się dzieje wola Boża, korze się przed nią... Wy myślcie o jak najprędzem załatwieniu trudności. Nie godzi się, aby Brańscy byli na czyjejkolwiekbaż łasce; należy to załatwić, należy wszystko skończyć jak najprędzej.

— To się robi — wtrącił sufragan, nie mówmy już o tem, uspokój się, uspokój!

Nie tak to łatwo — westchnął starzec, — sama myśl ta, że grozić może niebezpieczeństwo czystemu i świetnemu imieniowi, któreśmy wzięli w spuściznę, że cios może paść za dni naszych, a przypisany będzie winie naszej, że zamiast podnieść ją wyżej, my daliśmy złotej tarczy herbowej poczernić, napawa niewymowną trwożą. Ale możeż być, ażeby ofiary wasze, moje, troskliwość nieustanna, poszły marnie? żebym ja miał dożyć sromotnego dnia?...

I nie mógł dokończyć; ks. sufragan chwycił go za rękę.

— Kochany bracie, proszę cię, błagam, spokojności! ufności w Opatrzność! Niema nic jeszcze tak złego, niema nic. Nie mów o tem, pomóż się, ukołysz to wzburzenie wywołane nieszczęsnym listem.

— Ale ten sam list wymaga odpowiedzi! Impertynencji tego głupiego półpanka nie można tak bezkarnie przepuścić.

— Ukarać go pogardliwym milczeniem — rzekł biskup.

ukazało się pismo p. t. „Piłsudski”, w którym, mimo najbardziej wiarogodnych sprostowań, podjęta została na nowo wersja o rzekomym zamachu na gen. Sosnowskiego.

W dniu urodzin Ojca Świętego.

Dnia 31 maja jako w dniu urodzin Ojca Świętego, składali mu życzenia liczni przedstawiciele obcych państw oraz oddział straży pontyfikalnej w galowych strojach.

Zamach na królową Rumuńską.

Władze wykryły przygotowania do zamachu na życie królowej Marii. Na torze kolejowym, po którym miał jechać pociąg królowej, znaleziono bombę dynamitową. Bombę usunięto. Sprawców zamachu odnaleziono i aresztowano.

Aresztowania w Moskwie.

Władze moskiewskie dokonały 420 aresztowań. Aresztowani przeważnie należą sfer kupieckich i oskarżeni są o spekulację walutową i towarową. Aresztowania te nie są odosobnione, ponieważ w ciągu całego miesiąca mają dokonywano w Moskwie aresztowań. Większość aresztowanych jest narodowości żydowskiej. Oczekuje ich zesłanie na Syberję lub na wyspy Solowieckie.

Prawdziwie po bolszewicku.

Delegaci na łotewsko - estońsko - niemiecko - sowiecką konferencję kolejową 4 państw nocujących w wagonach, z braku odpowiednich pomieszczeń w Moskwie, zostali okradzeni z pieniędzy i garderoby tak, że rząd sowiecki musiał im dostarczyć prowizorycznych ubrań nazajutrz po kradzieży. Rząd sowieców zarządził energiczne poszukiwania w celu wykrycia sprawców zuchwałego napadu. W prasie łotewskiej fińskiej i estońskiej wypadek powyższy wywołał szereg uszczypliwych bardzo uwag.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 4 czerwca 1926 r.

Piątek dnia 4 czerwca Franciszka

Wschód słońca 3⁴⁴. Zachód słońca 20¹³.

Wschód księżycy 1³⁰. Zachód księżycy 12⁵⁵.

Sobota dnia 5 czerwca Walerji i Bonif.

Wschód słońca 3⁴³. Zachód słońca 20¹⁴.

Wschód księżycy 1⁵². Zachód księżycy 14⁴.

Niedziela dnia 6 czerwca Norberta b.

Wschód słońca 3⁴². Zachód słońca 20¹⁵.

Wschód księżycy 2¹². Zachód księżycy 15²³.

* **Teatr Miejski.** Dziś w piątek „Malka Szwarcenkopf”.

* **Ogłoszenie nazwisk** tych, którym przysądzone zostały w losowaniu nagrody za trafne rozwiązanie zagadki premijowej, nastąpi w przyszłym tygodniu.

* **Osady dla optantów z Niemiec.** Sekretariat komitetu Reemigracyjnego w Poznaniu podaje niniejszym do wiadomości zainteresowanych, iż kontyngent optantów rolników jest na wyczerpaniu, wobec czego lista reflektantów na powyższe osady zostanie zamknięta z dniem 5-go czerwca 1926 roku. Wnioski nadesłane po tym terminie, nie będą rozpatrywane i pozostaną bez odpowiedzi.

* **Z powiatu brodnickiego.** W nocy na 20 maja włamali się złodzieje do składu oberżysty Artura Dąbrowskiego w Radoszkach. Zabrawszy 18 butelek wódki i 1800 papierosów ulotnili się w niewiadomym kierunku.

Dnia 24 maja utonął podczas kąpieli w rzece Wli 7 letni Jan Grzembski z Olszewa. Zwłoki jego odnaleziono tego samego dnia.

Niedawno temu zniknął 60 letni obłąkany Franciszek Czaplinski z Bartniczki. Obecnie dnia 23 maja odnaleziono zwłoki jego w strudze bachorskiej. Śledztwo wykazało, że Czaplinski popełnił samobójstwo przez utopienie się.

* **Grudziądz.** (Zamiar okradzenia Kasy Głównej na Dworcu kolejowym). W niedzielę dnia 30 maja, w godzinach popołudniowych zakradł się na tutejszym dworcu do kasy głównej, niejaką Markowski, notaryczny złodziej, kasiarz, stały mieszkaniec domu karnego, pochodzący z Łodzi a obecnie zamieszkały przy ul. Brzeźnej. Jednemu z urzędników kolejowych podpadło, że okna kasy głównej były zasunięte, a dalej dosłyszał jakieś szmery, pobiegł więc cpożej po policjanta. Tymczasem rzezimieszek poczuł, że się go śledzi, chciał więc się ulotnić, lecz został poznany i przychwycony. W kasie znajdowało się około 60.000 zł. Ogniotrwała kasę zdołał przewiercić i o mało było by mu się udało zabrać gotówkę, gdyby ów urzędnik kolejowy nie był dosyć wcześnie spostrzegł. Niebezpiecznego kasiarza osadzono w areszcie. K.

* **Świekatowo, pow. świecki.** (Różne nowinki). Podczas ostatnich wyborów gminnych wybrany został na sołtysa tutejszego gminy ponownie p. Stefan Nowicki, na pierwszego ławnika wybrano p. Kazimierza Gintera a na drugiego p. Jana Januszewskiego. Zastępcą ławnika jest p. Jan Kujawa. Wszyscy zostali wybrani na 3 lata.

W gminie naszej założono Ochotniczą Straż Pożarną. Zebranie organizacyjne odbyło się w niedzielę

9 maja, zaraz po nabożeństwie. Przewodniczył miejscowy wójt p. Wojtalewicz. Odpowiednie referaty wygłosili przybyli specjalnie delegaci ze straży ze Świecia. Również na zebraniu tem przeczytano statut O. S. P., i wybrano Zarząd. Na prezesa wybrano wójta p. Wojtalewicza, na zastępcę sołtysa p. Nowickiego, sekretarzem został p. Ig. Chyla, naczelnikiem p. Bukowski, zastępcą p. A. Włoch.

Tegoż samego dnia odbyło się zebranie Kółka Rolniczego, na którym przy bardzo licznym udziale członków i dużo gości p. inż. Szadurski wygłosił referat o melioracji.

* **Zawada, pow. świecki.** (Założenie Kółka Rolniczego). Dzięki staraniom miejscowego nauczyciela zawiązało się tutaj Kółko Rolnicze. Zebranie organizacyjne odbyło się w niedzielę. Inicjator zebrania p. nauczyciel Aniszewski wygłosił referat na temat „Społeczeństwo i szkoła w stosunku do oświaty pozaszkolnej”. Po wysłuchaniu tegoż referatu przystąpiono do zapisywania obecnych na członków. Tymczasowo przystąpiło 23 członków. Następnie przeprowadzono wybory zarządu. Wybrani zostali: prezesem p. I. Piesik, zastępcą p. Boilge, sekretarzem naucz. p. Aniszewski, zastępcą p. Grabowski, skarbnikiem p. J. Wiśniewski, zastępcą p. F. Korzeniewski. — Tak zostało tutaj założone Kółko Rolnicze a życzyć mu należy pomyślnego rozwoju.

* **Skórcz, pow. starogardzki.** (Wypadek z bronią). W drugie święto Zielonych Świąt zabawiała się młodzież strzelaniem do celu. Jeden z młodzieży celując do drzewa trafił nadchodzącego z zakreśtu ścieżki leśnej starszka, który ugodzony w skroń, na miejscu wyzionął ducha.

W drugim wypadku leśny z okolicy myśląc, że strzela do zwierzyny, postrzelił 17 letniego chłopaka, u którego stwierdzono wskutek postrzału zupełną utratę wzroku.

* **Śliwice.** (Samobójstwo). W Brzeźnie niejaki Karol Talaśka napił się w celu samobójczym fozolu i zmarł wskutek otrucia się. Do czynu tego miały go popchnąć niesnaski rodzinne.

* **Tuchola.** (Komitet Obrony Narodowej na powiat tucholski). Z inicjatywy prezesa Zarządu Pow. Chrześ. Narod. Stron. Roln. na powiat tucholski p. Rakowskiego z N. Żalna powstał Komitet Obrony Narodowej, do którego wstąpił pp. Stanisław Janeczowski z Z. L. N. jego zastępcą Józef Trzebiatowski. Wojciech Prill z P. S. L. „Piasta” Franciszek Prochowski jego zastępcą Czesław Pacer P. Str. Chr. Dem. jego zastępcą Michał Augustyński, Stanisław Rakowski z Chrześ. Stron. Roln. jego zastępcą Stanisław Kortals, Maksymilian Prais z N. P. R. jego zastępcą Stanisław Hoppe. Jako łącznikowego między Powiat. Kom. O N. a głównym Kom. O. N. w Toruniu wybrano p. Czesława Pacera Tuchola — Starostwo. K.

* **Tuchola.** (Egzamin dojrzałości w państwowym seminarjum naucz.). Czwarty egzamin dojrzałości w seminarjum w Tucholi odbył się w ubiegłym tygodniu w poniedziałek, wtorek i środę. Do egzaminu stawali następujący: Biasek Alojzy, Łęg; Błociński Franciszek, Czerski; Bonna Kornel, Tuchola; Brauer Józef, Stobno; Chmara Antoni, Chojnice; Gackowski Antoni, Lniano; Głowczewski Jan, Pruszcz; Hoppe Sylwester, Bysław; Jeske Mieczysław, M. Mędromierz; Jędrzejewski Antoni, Żelgoszcz; Kallas Jan, Pruszcz; Kostuch Józef, Sianowska Huta; Lipkowski Otton, Nowa Tuchola; Mazewski Adam, Radomno; MENCHELSKI Leon, Lwówek; Pociół Antoni Ostrowite; Ratz Władysław, Gostyczyn; Ratz Bronisław, Gostyczyn; Styp Rekowski Edmund, Klein Plettenheim, pow. bytowski; Mieczysław Smelsz, Skoraszewice (Wielkopols.); Szczech Tomasz, Cękczyn; Szulc Piotr, Bładowo; Torlop Leon, Żelgoszcz; Urban Stanisław, Bralewnica; Wytrzążek Bolesław, Laskowice; Zmych Franciszek, Bładowo.

Komisja egzaminacyjna składała się z przewodniczącego wizytatora p. Wiśniewskiego, dyrektora seminarjum, delegata biskupiego X kanonika Wegnera i grona profesorów.

Wszyscy kandydaci roku tego jak i ubiegłego zdali swój egzamin.

* **Gacki, pow. tucholski.** (Znów ta wódka). Do pewnego tutejszego mieszkańca C. przybył w drugie święto Zielonych Świątek w gościnę brat. Oczywiście trzeba go było poczęstować i to przede wszystkim wódką. Tego poczęstunku było więcej niż obfitości, więcej rozgorzały się głowy, a każda głowa inaczej objawiała w nietrzeźwości swą ochotę do życia. W tym wypadku zachciało się dwóm braciom walki. Najprzód tedy zaozepili syna mieszkającego w tym samym domu współlokatora, potem wypędzili żonę właściciela mieszkania J. S., którego podówczas w domu nie było. Potem zabrali się do dalszej pracy, powybiłali okna, porozbijali drzwi od mieszkania. Na to widowisko zgromadziło się ludu wiele, a widok tylu ludzi zmiękoczył serce jednego zawadyjaki, szewca z zawodu, tak dalece, że okazując się od razu hojnym, zaczął obrzucać zgromadzoną publiczność trzewnikami. Było już dość wesoło, ale koniec był smutniejszy. Nazajutrz przybył z Drzycimia posterunkowy i spisał protokół, a nieszczęśliwi aktorzy będą musieli za swe występy odpowiadać przed sądem i zapłacić jeszcze grube odszkodowanie. Może im tym sposobem też raz wódka wyszumia, gdy ujrzą rachunek wystawiony przez sąd za skutki swej nietrzeźwości.

* **Jeleńc, pow. tucholski.** (Zebranie). Zebranie Kółka Rolniczego odbyło się w niedzielę przy udziale 23 członków i kilku gości. Po zagajeniu prezes wygłosił odczyt o Konstytucji 3 Maja. Następnie była pogadanka o chorobach koni.

* **Zalno, pow. tucholski.** (Nieszczęśliwy wypadek). W ub. piątek ufała się obywatelka tutejsza p. Nowakowa wraz z córką i wnuczką do Tucholi na targ. W drodze powrotnej, a mianowicie w wiosce Bładowo spłoszył się koń, wskutek czego p. N. razem z swą wnuczką wypadły z powózki. Lecz jak się mówi, że przy nieszczęściu było jeszcze szczęście, gdyż p. N. odniosła tylko lekkie obrażenia, ale przede wszystkim straszliwie się obłocila błotem. Wnuczka natomiast nadwyrężyła znacznie rękę. P. N. często przesładują podobne wypadki.

* **Wejherowo.** (Urlop p. starosty — zdżiczenie). P. starosta Ossowski wyjechał na urlop, Zastępuje go p. radca Bała z Urzędu Wojewódzkiego.

Dwaj młodoletni urwisze rzucali dnia 20 maja około godz. 6 po poł. w okolicy osiedla Zawada kamieniami do przejeżdżającego pociągu. Trafwszy w okno wybił szybę. Sprawców nie zdołano wysledzić. Niechaj rodzice przestrzegają dzieci przed tego rodzaju „zabawą”, mogącą pociągnąć za sobą smutne dla nich skutki.

Dnia 27 maja około godziny 9 i pół wieczorem na wacającego od sióstr z Barłomina Feliksa Wicsona z Luzina napadło trzech napastników. Jeden z nich uderzył go sztabą żelazną tak silnie w plecy, że straciwszy przytomność zsunął się na ziemię. Bezprzytomnemu zadano jeszcze kilka ran na czole i twarzy. Policja przeprowadza śledztwo przeciwko trzem osobnikom, pochodzącym z Barłomina.

* **Chojnice.** (Wyjazd górników do Francji). Następny transport górników i robotników do kopalń odchodzi z Chojnic dnia 21 czerwca 26 r. do Wejherowa. Górników zawodowych hauerów i lerhauerów może jechać każda ilość do lat 45. Na jednego górnika może jechać trzech robotników niewykwalifikowanych. Do wyjazdu potrzebny jest wykaz osobisty, ksią żeczka wojskowa i świadectwo moralności.

Górnicy, chcący wyjechać do Francji winni się natychmiast zgłosić w Państwowym Urzędzie Pośrdn. Pracy celem osiągnięcia bliższych informacji.

* **Kościerzyna.** (Kto zdał egzamin?). Egzamin nauczycielski zdali następujący uczniowie tutejszego seminarjum nauczycielskiego: Bron. Bryle, Jul. Brzeński, Bol. Burczyk, Józ. Ceynow, Jan Ciecholewski, Wł. Gawin, Ferd. Gdańc, Gerard Kempniński, Winc. Kleinschmidt, Br. Kruz, Wł. Kuczkowski, Br. Lange, J. Masłowski, Fr. Miślikier, J. Potocki, Lud. Redzimski, Alf. Reichl, Paweł Słowik, Edm. Świeczkowski, Jan Trepczyk.

* **Koźmin, pow. Kościerzyna.** (Poświęcenie figury św. Józefa). Pan Jan Świeczkowski fundował na gruncie swoim figurę św. Józefa. Poświęcenie takowej odbyło się uroczystie w II święto Ziel. Świątek, a aktu tego dokonał czcigodny ks. proboszcz Zakryś z Pogódek w asyście ks. wikariusza.

* **Gdynia.** (Ruch budowlany). Ruch budowlany w Gdyni i Wejherowie ponownie się ożywił. W najbliższym czasie zarząd w mennicy handlowej przystąpi do budowy szeregu budynków w porcie. W Gdyni wybudowano w ostatnich czasach ponownie kilka domów.

* **Puck.** (Lotnik wpadł do morza). Dnia 31 maja około godziny 12-ej wydarzył się wypadek pilotowi Kamińskiemu, odbywającemu lot ćwiczebny na hydroplanie francuskim typu „Canes”. W czasie lądowania nad zatoką, za późno wyrównane nad powierzchnią morza przez pilota maszyna dziobem swej łodzi zarywwszy się w wodę poszła na dno. Mimo nader niebezpiecznej sytuacji pilot zdołał z hydroplanu wyskoczyć i się wyratować. Natychmiast na miejsce wypadku podpłynęła motorówka strażnicza lotn. morskiego, która płynącego pilota wydobyła z wody. Z portu również pospieszył na pomoc cholownik „Wanda”, który rozpoczął pracę nad wydobywaniem uszkodzonego hydroplanu.

* **Mechowo, pow. pucki.** (Zebranie Kółka Roln.). Dnia 16 maja b. r. odbyło się w tutejszym lokalu szkolnym miesięczne zebranie Kółka Rolniczego na parafii Mechowskiej. Zebranie zajął prezes p. Lorkowski, poczem sekretarz p. Wilańt odczytał protokół z ostatniego zebrania. Referat na temat „Główne zasady płodozmianu” wygłosił p. Rybiński. Temat był bardzo interesujący. Członkowie w wielk. skupieniu słuchali wykładu. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja z której jak wynika że gospodarze tutejsi rozumieli ostatecznie doniosłość i znaczenie takiego Kółka dowodem czego jest, że z dnia na dzień powiększa się liczba członków. Następne zebranie odbędzie się 13 czerwca na które przybędzie prelegent p. dyr. Szkoły Roln. z Wejherowa. Temat będzie bardzo zajmujący wobec tego uprasza się wszystkich członków i sympatyków o liczne przybycie.

* **Reda.** (Nawet z cmentarza kradną). Od dłuższego czasu zauważyli zainteresowani, że giną kwiaty z grobów, nie mogąc jednak wpaść na ślad złoczyńcy. Dopiero 26 5. udało się p. Dudkowskiej przyłapać złodzieja w osobie 15 letniej Anny Otrekme. O, kradła owe kwiaty a matka młodej złodziejki sprzedawała je na targu w Gdańsku i Sopocie.

* **Poznań.** (Legja akademicka, — Komitet Obrony Państwa). Legja akademicka w Poznaniu powstała w dniach 13 i 14 maja, powołana dla obrony prawa i Konstytucji.

W obecnej chwili Legja została zreorganizowana, przekształcona na instytucję przysposobienia wojskowego młodzieży akademickiej. Odpowiednikiem tego typu organizacji wśród młodzieży szkół średnich są hufce szkolne.

Potrzebę stworzenia odpowiednich organizacji przysposobienia wojskowego odczuwano już dawno. Młodzież akademicka ćwicząc się w hufcach, zwanych „Legją Akademicką”, będzie niewątpliwie mogła liczyć na ulgi i ułatwienia przy odbywaniu ćwiczeń wojskowych, oraz odroczenia tejsze służby, tak, jak to ma miejsce wobec członków innych organizacji przy sposobieniu wojskowego.

Jednocześnie przez myśl utrzymania Legji i nadania jej pracom charakteru wychowania wojskowego pod kierunkiem instruktorów wojskowych, wzmoże w szeregach akademików poczucie prawa,ładu i karności.

Dnia 30 maja, komitet wojewódzki obrony państwa, wydał odezwę, w której motywuje konieczność ścisłego przestrzegania ducha praworządności.

Odezwa jest utrzymana w mocnym tonie, kończy zaś się jak następuje:

„W poczuciu ważności chwili dla przyszłości całej Rzeczypospolitej, uważamy za konieczne nadania jednolitego kierunku Społeczeństwu i w tym celu stać będziemy na straży prawa i ładu w przekonaniu, że Społeczeństwo wobec decydujących wypadków w Państwie, w karnym wysiłku poprze nasze dążenia”.

* **Lipno.** (Uczeń strzela do profesora). W seminarjum nauczycielskim w Wymyślinie gm. Skępe pod czas lekcji uczeń V kursu Seminarjum Roman Bartosiewicz dał 3 strzały rewolwerowe do profesora matematyki Józefa Zaremby, raniąc go w prawe płuco. Bartosiewicza okutego w kajdany przewieziono do więzienia w Lipnie, zaś Zarembe w stanie groźnym do szpitala. Na miejsce wypadku zjechały się władze sądowo-lekarskie. Sprawę skierowano sędziemu śledczemu na rewir lipnowski.

* **Warszawa.** (Samobójstwo urzędniczki Banku Polskiego, — Samobójstwo ucznia). Z 4 piętra domu przy ulicy Moniuszki w Warszawie wyskoczyła na bruk 21 letnia urzędniczka Banku Polskiego Zofia Broszkiewiczówna. Wskutek pęknięcia czaszki desperatka poniosła śmierć na miejscu. Jako przyczynę tragicznego wypadku upatrują rozstrój nerwowy na który Broszkiewiczówna cierpiała już od dłuższego czasu.

W Otwocku pod Warszawą popełnił samobójstwo przez powieszenie 15 letni uczeń szkoły powszechnej Feliks Pawłowski. Przyczyną samobójstwa była niemożność uzyskania 2 zł, za które chłopak chciał wraz z kolegami wyjechać na wycieczkę.

* **Łódź.** (Nowe cztery wybuchy na ulicach Łodzi). Przed kilkoma dniami rzekomo zdemobilizowani strzelcy użyli dwukrotnie granatów ręcznych jako środka obrony przed przesładującą ich policją. W obu wypadkach zbrodniarzom udało się uciec przed ręką praworządności.

Jednakowoż władze policyjne poczęły śledzić uzbrojonych bojowo strzelców, chcąc ich pociągnąć do odpowiedzialności.

Na skutek poufnych informacji, udało się policji wpaść na trop jednego z poszukiwanych strzelców — Artura Kautza. Ukrywał się on w domu przechodnim przy ulicy Lutomierskiej 38.

Natychmiast zostały wysłane tam silniejsze oddziały policji, które miały za zadanie aresztować Kautza.

Lecz wojowniczy strzelec postanowił drogą sprzedać swą wolność. W chwili gdy policja wkroczyła na podwórze Kautz rzucił granat. W chwili potem gdy wybiegł na ulicę Lutomierską rzucił drugi granat, wreszcie trzeci i ożwarty.

Na szczęście żaden z wybuchów nie ranił nikogo, gdyż rzucone były nieumiejętnie. Uszkodzone zostały jedynie mury, jezdnie i chodniki.

Zbrodniarza wreszcie nieszkodliwiono celnym strzałem. Kautz padł trupem na miejscu. Znaaleziono jeszcze przy nim dwa granaty pochodzące z 28 p. Strzelców Kaniowskich, do którego to pułku przydzielony był batalion „Strzelca” łódzkiego.

Poczekajmy, a takich Kautzów wypłynie więcej!

* **Łódź.** (Zbuntowane owieczki pasterzy marja-wickich). W Łodzi wynikł zatarg pomiędzy członkami dwóch parafji marja-wickich, a „Duchownymi”.

Zatarg powstał na tle powziętej swego czasu uchwały parafjan o przejściu na łono kościoła rzymsko-katolickiego. Uchwała ta została zatwierdzona przez ministerstwo W. R. i O. P. i wkrótce już nieruchomości, należące do parafji miały przejść na rzecz kościoła rzymsko-katolickiego.

W międzyczasie marja-wicki pop Gromulski i pop Gołębiowski zebrali szereg podpisów, protestujących przeciwko uchwale parafjan marja-wickich. Wobec tego władze wydały powtórne polecenie, by sprawę przekazania Kościołowi katolickiemu dwóch parafji łódzkich wstrzymać do chwili ostatecznego wyjaśnienia.

Tymczasem parafjanie oświadczyli, iż podpisy były na proteście fałszowane i żądali skierowania spr-

wy do prokuratora, w celu pociągnięcia księdza Gromulskiego do odpowiedzialności.

W sprawie tej odbyło się zebranie marja-wickich chcących przejść na katolicyzm, na które przybyli Gromulski i Gołębiowski, lecz zwolennicy przejścia na katolicyzm oblegli samochód marja-wicki duchownych, nie dopuszczając ich do kościoła na zebranie.

Mówcy, występowali przeciwko księdom marja-wickim, którzy głosili piękne idee, a dorobiwszy się pięknych fortun kosztem biednego i ciemnego ludu, obecnie go wyzyskują.

Duszpasterze marja-wicki sprzedali szereg nieruchomości, pobudowanych za pieniądze swych wyzna-ców, a uzyskane sumy przywłaszczyli sobie.

Wynikły awantury. Dopiero wezwana policja uspokoiła wzburzonych. W dalszym ciągu odbyło się zebranie parafjan — szczerych marja-wicków — w kościele, przy drzwiach zamkniętych, na którym i obecności zaledwie 30 członków wybrano na proboszcza Gromulskiego.

Po skończonym zebraniu Gromulski i Gołębiowski musieli się ratować ucieczką samochodem, gdyż tłum zebrany przed kościołem zajął wobec nich wro-gie stanowisko.

List od Przyjaciół.

Torun, dnia 3 czerwca 1926.

Kochany Panie Redaktorze!

Zaczynam list takimi samymi słowy jak nasz Maciej Różga, który jakoś zamilkł i słyszeć o sobie nie daje. Łamiemy sobie już głowę, czy mu się coś złego nie przygodziło, ale ja rachuję, że jego te ostatnie wypadki tak zmartwiły, że pisać mu się nie chce. Może go te moje nieudolne gryzmoły poruszą, że może będzie chciał pokazać, jako on jeszcze jest na placu.

Nie umiem ja tak, jak Maciej, rozbierać polityki i innych spraw, ale myślę, że to, co napiszę, też nie będzie bez pożytku.

Byłem ja dziś tu w Toruniu u krewnych w odwiedzinach, a mam niedaleko, bo mieszkam w powiecie toruńskim. Poszedłem tedy przed obiadem na procesję, która szła z kościoła św. Jana po Starym Rynku, ale po południu wołałem już na procesję nie chodzić i pomodlić się w kościele.

Pytałem się, Panie Redaktorze, czemu mnie od popołudniowej procesji chce odeszła, czy może za bardzo mnie ludzie wygnietli i lokciami napopychali. Wcale nie! bo na tej procesji można było wygodnie spacerować po chodnikach, jako też różni młodzikowie i panienki — podkasane i omączone — podczas procesji chcą sobie używali. Nie jestem ja tam zbyt tęgim w rachunkach, ale zdaje mi się, że na dobrym targu w Toruniu więcej jest ludzi na Starym Rynku niż w ową uroczystą procesję.

Zmartwiła mnie też ta dziwna obojętność obywatelstwa tutejszego, bo domy i okna, które były choćby skromnie ubrane i umajone, prawie na palcach wylizywałyby można. Nie wiem, jak to sobie tłumaczyć, czy przy Rynku jeszcze samo luterstwo i żydostwo mieszka, czy też ci panowie obywatele uważają, że nie potrzeba składać publicznego holdu przed Panem Bogiem.

Ale to tak bywa, że przykład zawdy idzie z gór, a taki smutny przykład dawał stary ratusz, na którym nie było widać żadnego wystroju, jeno od strony, gdzie stał ołtarz.

Porządek w procesji utrzymany był, jak należy, do czego przyczyniła się policja, jeno że ludzie szemrali, że szła w kaszkietach, choć to pewnie w służbie tak być musi.

Kapeli nie było, ale to mniejsza, choć to trochę dziwne jak na stolicę województwa. Nie można o to winić księży, bo widać było, że co do nich należało, sumiennie spełnili.

Kto raz był na procesji w innych miastach naszych, tenby pewnie tak samo jak ja wołał nie pójść po raz drugi na procesję toruńską. Kiedy zeszłego roku byłem na procesji w Poznaniu, a było to w dzień powszedni — nie w Boże Ciało ani w niedzielę, — to do lez mnie wzruszyła ta głęboka wiara, jaką tam było widać z tych tłumów ludu, z tych cudnie umajonych domów i okien, z tego zapału, jaki panował w czasie procesji.

Czemu to w Toruniu jest inaczej? Czy obywatelstwo tutejsze temu winne, czy też może jakiś wiatr od wschodu naniósł już do Torunia posiew obojętności dla spraw Wiary św.?

Nie moja rzecz to rozsądzać, ale warto, aby ci, co do tego są powołani, nad tem się zastanowili.

A teraz niech Pan Redaktor wybaczysz te moje gryzmoły, bo spieszę się, żeby nie spóźnić się na kolej, gdyż wole już wyjechać, tak mnie to wszystko zmartwiło.

A proszę pozdrowić naszego Macieja i niech też znowu się odezwie.

Panu Bogu oddaję Adam Kropidłowski.

Złot Sokoli Okręgu III. Dzielnicy Pomorskiej.

Mocą uchwały Rady Okręgowej, złot Okręgu III. grudniadzkiego odbędzie się w Świeciu, w dniach 19 i 20 czerwca.

Jakie koleji gniazdo świeckie przechodziło, to nie sposób w tym artykule wypowiedzieć, a wyczytamy to z pamiętnika, i o tem dowiemy się na miejscu w Świeciu, w dniu rocznicy i zlotu.

Mojem zadaniem jest: zmobilizować wszystkie gniazda okręgu III. do licznego udziału. Nie wolno, by brakło które z gniazd naszych, wszystkie stanąć powinny jak do apelu, jak do lustracji, a liczba musi być jak największa, by pokazać na zewnątrz że bije w nas życie, że duch w nas dobry, a szeregi karne stają do tej rewji okręgowej.

Nie wątpię że i inne okręgi wysła swe reprezentacje, że pospieszą do Świecia z wszystkich stron Pomorza, ale i z Wielkopolski bratnie gniazda, by jubilatowi-męczennikowi złożyć serdeczne życzenia. Właśnie temu sokołowi świeckiemu, który tyle wycierpiał jak bodaj które gniazdo pod Prusakiem, za to należy mu się pamiętać od nas wszystkich. Stąd apeluje i proszę bardzo bracia sokoła, by w tym święcie sokołem okręgu III, a spec. m. Świecia wzięła liczny udział, by to było wielką manifestacją na rzecz sokolstwa. W tej myśli wołam bracia sokoła, spotkajmy się 19—20 czerwca na zlocie w Świeciu. Czolem.

Pisma życzliwe sokolstwu naszemu proszę gorąco o łaskawe przedrukowanie niniejszej odezwy w swem poczytnym piśmie, za co zgóry serdecznie dziękuje pozdrowieniem sokolim Czolem! Sokół.

Rozmaitości.

Sześć niezwykłych małżeństw.

Niezwykły zaiste widok przedstawił się oczom tych, którzy onegdaj zjawili się w porze przed południowej w jednym z kościołów Sewilli.

Oto przed ołtarzem stanęło równocześnie sześć dorosłych par: sześć siostr Casanza i sześciu braci Tonedos. Siostry Casanza są w wieku od 17 do 24 lat, a bracia Tonedos od 21 do 29 lat. Oba rodzeństwa pochodzą z niezamożnych, ale powszechnie szanowanych rodziców.

Ojcowie młodych par Casanza i Tonedos byli starymi przyjaciółmi sąsiadami; postanowili więc ożenić swoje dzieci.

A że one się chętnie na to zgodziły, gdyż znały się i lubiły od dziecka — po uzyskaniu dyspenzy doszło do jedynego chyba w świecie ślubu. Cała prawie Sewilla brała udział w uroczystości ślubnej, a kilku zamożnych obywateli i dygnitarzy miasta wyznaczyło pannom młodym wcale okazałe posagi.

Możemy żyć 140 lat.

Do Florencji przybył niedawno słynny chirurg prof. dr. Sergjusz Woronow, celem wykonania kilku niezmiernie interesujących operacji. Chodzi tutaj o przeszczepienie glandula paratiroida celem uleczenia tężca oraz o wyeksperymentowanie metod leczniczych przeciwko cukrzycy przez przeszczepienie pewnej tkanki z małp na człowieka. Operacje te wykonano w szpitalu Santa Maria Nuovo w obecności licznej asysty lekarskiej. Lekarze z całych Włoch przybyli do Florencji, aby asystować przy tych niezwykłych operacjach.

Zabiegi operacyjne Woronowa, które — o ile narazie stwierdzić można — wydały pomyślne rezultaty, są dlatego specjalnie ważne, że we Florencji po raz pierwszy zastosowano tego rodzaju metodę leczniczą do cukrzycy. Dotychczas, jak wiadomo, chorobę cukrzycy leczono tam tylko przy pomocy insuliny.

W przededniu operacji, prof. Woronow w jednej z największych sal we Florencji, wygłosił sensacyjny wykład o swych eksperymentach odmładzających. Przedstawił on wyczerpująco doniosłe znaczenie wydzielin gruczołu tarczycowego dla ludzkiego organizmu. Większa część zaburzeń w organizmie ludzkim związana jest z nieprawidłową działalnością gruczołu tarczycowego. Wskazał on na to, że eunuchy dlatego starzejają się szybciej i wykazują osłabienie inteligencji, ponieważ gruczoł tarczycowy przestaje wydzielać ze siebie ową życiodajną substancję. Objawy starości u ludzi oparte są na tej samej podstawie, a zapobiec temu można przez przeszczepienie odpowiednich gruczołów zwierzęcych ludziom. Woronow wspominał o tem, że udało mu się pewnemu 73-letniemu starcowi, który leżał chory w Algierze, w stanie kompletnego rozkładu fizycznego i psychicznego, tak, iż zapomniał nawet swojego imienia, przywrócić przez tego rodzaju operację, pamięć oraz siłę młodości. Starzec po operacji opuścił szpital uzdrowiony i mógł się nawet zająć pracą. W innym wypadku Woronow pewnej 70-letniej dziennikarce przez operację przywrócił zdolność do pracy. Błogie skutki operacji w przeważnej ilości wypadków trwały od 3 do 5 lat, potem występowały znowu objawy degeneracji, które ewentualnie można usunąć przez nową operację.

Udoskonalenie tych wszystkich metod — powiada wkońcu Woronow — dąży do zrealizowania naszego najśmielszego marzenia, mianowicie przedłużenie ludzkiego życia. Umieramy albo dlatego, że jesteśmy chorzy, albowet z powodu zużycia naszego organizmu. Nie zdołamy nigdy oczywiście doprowadzić do tego, aby śmierć przestała istnieć, możemy jednak moment skonu opóźnić przez podtrzymanie elastyczności naszego orga-

nizmu. Człowiek nie przeżywa przeciętnie ani połowy przeznaczonego sobie wieku. Metody dra Woronowa zmierzają do tego, aby człowiekowi umożliwić życie do 140 lat.

Najstarsze drzewo na świecie.

Najstarszym drzewem na świecie jest podobno platan Hippokratesa, który wznosi się w mieście Kos, stolicy wyspy tejże nazwy, koło wybrzeży Azji Mniejszej. W cieniu tego drzewa sławni lekarze starożytni udzielali lekcji uczniom swym, 400 lat przed Chrystusem. A ponieważ wtedy już drzewo musiało być stare, można więc przypuszczać, że wiek jego określić na 2.500 lat.

Pień drzewa tego ma około 10 m. obwodu; co wiosną pokrywają się jeszcze gałęzie gęstwą liści, lecz trzeba już było pod największe gałęzie wzniesić mury podparcia.

Ile lat człowiek ze swego życia przesympia?

Uczony francuski dr. Hoefert postanowił obliczyć, ile lat człowiek ze swego życia przesympia. Otóż przestudował on życie 72 letniego człowieka, u którego stwierdził, że tenże w swym całym życiu 23 lat i 4 miesiące przespał, a 19 lat tylko i 8 miesięcy pracował. Na używanie przyjemności i na zabawach strawił 9 lat i 8 miesięcy, na jedzeniu 6 lat 2 miesiące. Przez 6 lat trwały jego podróże, chorował przez 4 lata, a 2 lata stracił u fryzjera.

Tak do pełnej liczby 72 lat życia owego starca brak 1 roku i 2 miesięcy, które poświęcił na spełnianie dyskretnych czynności.

Tajemniczy dobroczyńca.

Dzienniki paryskie donoszą, że liczni mieszkańcy miast Contrexeville i Thuillieres ku zdumieniu swemu otrzymują od pewnego czasu listy, w których znajdują banknoty od 10 do 50 franków. Do banknotów dołączona jest ćwiartka papieru z napisem: „Jako pożyczka, zwrotna wedle możliwości“. Adresu swego tajemniczy dobroczyńca jednak nie podaje. Dotąd nadeszło już takich listów na ogólną sumę kilkunastu tysięcy franków. Policja daremnie wysłała się nad rozwiązanie tej zagadki, przypuszcza atoli, że chodzi tu zapewne o jakąś pokutę osobnika, który coś ma na sumieniu.

Skarby Romanowych przetopione na złoto.

„Narkomfin“ w Moskwie postanowił wobec spadku kursu rubla złotego na giełdach zagranicznych, przetopić na złoto część skarbów Romanowych celem wybicia monet złotych.

Jest to obliczone na efekt zagraniczny, ze względu na to, że w kraju wobec stałego urzędowego kursu rubla sow., monety te nie będą kursowały.

Djabeł w beczce spirytusu.

Rybacka wieś Saint-Kernaguel słynęła z pijaństwa, jak niemal wszystkie wsie bretońskie.

Niedawno jednak zdarzył się tam dziwny wypadek, wskutek którego cała wieś wyrzekła się wódki.

Pewnego dnia stary rybak Jobic na wybrzeżu zauważył potężną beczkę, którą wyłowił i wyniosł skował z woni, że zawiera ona wódkę.

Z nastaniem zmroku rozpoczęła się pijatyka, a nazajutrz ani jeden mieszkaniec Saint-Kernaguel nie trzymał się na nogach. Wódka, zawarta w beczce, miała nieco osobliwy smak, ale zato była dziwniejszej mocy.

Drugiego dnia mer wioski i proboszcz złożyli naradę, w jaki sposób przeszkodzić, żeby cała wieś nie zapłała się na śmierć.

— Nie można zrobić nic innego, jak pójść do Jobica i wylać wódkę na ziemię — zawyrokował proboszcz, człowiek energiczny — były oficer.

W kilka chwil później proboszcz znalazł się około beczki, zapowiadając, że wszystką wódkę wyleje na ziemię. Wśród pijaków podniósł się groźny pomruk.

Proboszcz, porwawszy siekiere, jednym zamachem wyważył dno beczki, zanurzył ramię w środku i wyciągnął stamtąd wielką kudłatą postać.

Na ten widok, wśród pijaków powstała panika nie do opisania. Rzucili się w popłochu do ucieczki. Po wsi rozbiegła się wiadomość, że proboszcz wyciągnął diabła z wódki i że cała wieś przyplacił pijaństwo ciężką chorobą.

Historja była o wiele prostsza. Proboszcz przyzwał mera i pokazał mu napis na białym płótnie, przybitym do wyważonego dna beczki, wyjaśniający wszystko:

Jeden z wyższych urzędników kolonialnych w Kongo przesyłał zabitego młodego goryla do muzeum historii naturalnej w paryskim Ogródku Botanicznym. Kazał go włożyć do wielkiej beczki ze spirytusem i tak wysłał do Francji.

W tydzień później okazało się, że statek, wiozący goryla, rozbił się w drodze do Brestu. Beczka z gorylem zanieśiona została falami do brzegów Saint-Kernaguel, gdzie małpolud mimowoli odegrał rolę diabła i odczytał rybaków pijaństwa, co prawda nie wiadomo, na jak długo.

Ostatnie wiadomości.

Zaprzysiężenie nowego Prezydenta Rzplitej.

Ostatecznie ustalono, że zaprzysiężenie nowego Prezydenta nie odbędzie się na Zamku, ale w gmachu Sejmu. Przeciwno odbyciu aktu tego w katedrze zaprotestowali żydzi, a głos ich został uwzględniony.

Siedziba Prezydenta.

Nowy Prezydent zamieszkać będzie nie w Belwederze, ale na Zamku Królewskim.

Zniesienie stanu wyjątkowego w Wielkopolsce.

Dnia 2-go b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie p. Wojewody Poznańskiego z dnia 1 czerwca w sprawie uchylenia stanu wyjątkowego. W rozporządzeniu tem p. Wojewoda Poznański uchyła zaprowadzony na obszarze Województwa Poznańskiego dnia 15 maja b. r. stan wyjątkowy, znosząc zarazem wszelkie zarządzenia, wydane na zasadzie stanu wyjątkowego.

Rząd p. Bartla na razie pozostaje.

Z Warszawy donoszą, że rząd p. Bartla prawdopodobnie nie poda się zaraz do dymisji, ale na razie pozostanie u steru.

Wykrycie fabryki fałszywych pieniędzy.

Znany chlubnie komisarz poznańskiej policji śledczej, p. Adamczewski, wykrył przy pomocy swych urzędników dwa warsztaty wyrobu fałszywych pieniędzy. Właściciele „fabryki“ oraz głównego technika aresztowano.

Czecz śmieiej.

Na kierownika Centralnej Szkoły Gimnastyki w Poznaniu powołany został podpułkownik lekarz p. Osmólski, zwolennik zamachu p. Piłsudskiego.

Nieszczęście kolejowe.

W dniu wczorajszym w pobliżu miejscowości Karolina pod Warszawą o godz. 10-tej wieczór wydarzyło się nieszczęście kolejowe, wywołane zbrodnym zamachem. Na przestrzeni kilkudziesięciu metrów rozkrecono i rozsunięto szyny kolejowe. Pociąg zdążający do Leszna wpadł na zniszczony tor i parowóz stoczył się z nasypu, pociągając za sobą wagon bagażowy i trzy pierwsze osobowe. Jest kilkunastu rannych, w tem maszynista i pomocnik. W pierwszych wagonach było kilka naście osób. Niezwłocznie podjęto dochodzenia dla wykrycia sprawców.

Kurs dolara.

Dolar nieurzędowo w Warszawie 10,40; tendencja słabsza.

Dział gospodarczy.

Oset groźnym nieprzyjacielem rolnika.

Normalny rozwój ostu z nasienia trwa przez trzy lata, tak, że dopiero w czwartym roku ukazuje się roślina naziemna, która poprzednio utworzyła jednak sieć podziemnych pędów i rozłogów. Tem samym z jednego nasienia powstało całe gniazdo ostu, które z kolei jest w stanie ogromną przestrzeń pola zanieczyścić ostem, ponieważ jedna roślina wydaje od 4.000 do 8.000 nasionek, a bywają i takie, które miewają po 20.000 nasion. Dzięki puszystej substancji, przytwierdzonej do ziarnka, wiatr roznosi nasiona na bardzo dalekie przestrzenie, skoro jednak napotka na jaką zapórę w postaci budynku czy muru, ziarnka opadają i dlatego tak często pod budynkami czy pod płotem napotyka się kolonie ostu. Jako najlepsze sposoby tępienia ostu podaje inż. agr. Lentz głębokie wyciąnianie młodych roślin ostu w okresie ich wegetacji, t. j. od wczesnej wiosny aż do jesieni. Lepsze jest jeszcze wyrwanie ostu z korzeniem chociaż robota ta jest uciążliwsza i może być skutecznie dokonane tylko w pulchnej ziemi. Oprócz przycinania i wrywania doskonale tępi gniazda podziemne orka głęboka. Zacięnianie rzadko się udaje, bo oset jako roślina bardzo silna przerasta roślinę, mającą go zacięnić, najlepiej jeszcze nadają się na ten cel trwałe rośliny pastewne. Na pastwiskach, miedzach i rowach poleca się przycinanie ostu przed zakwitnięciem. Dobre jest także posypywanie ostu azotniakiem lub kainitem zmielonym mialko. — Trzeba posypywać na rosie albo po deszczu, jednakże wynik zależy od tego, czy następnie będzie pogoda, jeśli bowiem deszcz bezpośrednio po posypaniu padać będzie, to zaniży do zera działanie nawozów żrących.

W Dubnie założono Wołyńskie Tow. Uprawy Chmielu.

Na zebranie przybyło przeszło 60 osób. Wybrano na niem zarząd, składający się z pp.: Romana Załęskiego, dyr. szkoły roln. w Białokrynicy, Ludwika Żuławskiego, D. Swiesznikowa, Smoleńskiego, Szulca, Świtki i Bordenki. Przewodniczącym obrany p. Waclaw Stobnicki, prezes banku spółdzielczego polsko-ruskiego w Dubnie. Przed wojną Wołyń produkował ponad 15 tysięcy centnarów metrycznych chmielu, który co do gatunku należy do najlepszych w Europie. Wskutek działań wojennych, plantacje tej rośliny uległy niemal kompletnie zniszczeniu. Zniszczenie w niektórych powiatach dochodzi do 10 proc. zajmowanego obszaru. Obecnie dzięki inicjatywie wołyńskiego Tow. rolniczego, poprawa stosunków w tej dziedzinie szybko postępuje. Chmielem wołyńskim zainteresowały się firmy angielskie, które wielu ziemianom w południowych powiatach, zaproponowały kredyty w wysokości 1000 zł. na ha, spłacane produkcją w ciągu lat sześciu. Uprawę tego cennego produktu zainteresowały się bardzo sfery osadnicze polskie, zakładając chmielniki u siebie. Zarazem odpowiednie czynniki, razem z rządem, czynią starania, w celu zakła-

dania suszarni i siarkowni chmielu na Wołyniu, gdyż dzisiaj, dzięki nieracjonalnemu przetwarzaniu szyszek chmielowych, produkt ten nie uzyskuje należnej ceny i idzie za granicę czeską i niemiecką, jako towar gorszego gatunku.

Jarmarki w województwie poznańskim

(Dokończenie.)

13 czerwca.

Wysoka pow. Wyrzysk: kramarski, bydłęcy, koński.

15 czerwca.

Bydgoszcz: bydłęcy, koński.

Czempin: ogólny.

Dubin pow. Rawicz: ogólny.

Kobylin pow. Krotoszyn: ogólny.

Kostrzyn pow. Środa: kramarski, koński, bydłęcy.

Łabiszyn pow. Szubin: kramarski, bydłęcy, koński.

Międzychód: kramarski, bydłęcy, koński, świński.

Mikształ pow. Ostrzeszów: koński, bydłęcy, kramarski.

Mogilno: ogólny.

Mrocza pow. Wyrzysk: bydłęcy, koński, kramarski.

Murwana Goślina pow. Oborniki: kramarski, koński, bydłęcy, świński.

16 czerwca.

Białosławie pow. Wyrzysk: bydłęcy, koński, kramarski.

Duszynki pow. Szamotuły: kramarski, bydłęcy, koński, świński.

Inowrocław: bydłęcy, koński, kramarski.

Kamionna pow. Międzychód: kramarski, koński, bydłęcy.

Pobiedziska: ogólny.

Powidz pow. Witkowo: ogólny.

17 czerwca.

Kiszkowo pow. Gniezno: ogólny.

Pniewy pow. Szamotuły: bydłęcy, koński, świński.

Swarzędz pow. Poznań: ogólny.

Szamocin pow. Chodzież: bydłęcy, koński, kramarski.

Zduny pow. Krotoszyn: kramarski, koński, bydłęcy.

Znin: kramarski, bydłęcy, koński.

Nowe Miasto pow. Jarocin: ogólny.

18 czerwca.

Solec pow. Bydgoszcz: kramarski, koński, bydłęcy.

21 czerwca.

Gniezno: kramarski, koński, bydłęcy.

22 czerwca.

Chodzież pow. Chodzież: kramarski, bydłęcy, koński.

Gniezno: kramarski, koński, bydłęcy.

Kaszczor pow. Wolsztyn: kramarski, koński, bydłęcy, świński.

Rynarzewo pow. Szubin: kramarski, bydłęcy, koński.

Śrem: bydłęcy, koński, kramarski, świński.

Trzemeszno: ogólny.

23 czerwca.

Gąsawa pow. Znin: kramarski, koński, bydłęcy.

Gniezno: kramarski, koński, bydłęcy.

Smigiel: koński, bydłęcy, kramarski.

Ujście pow. Chodzież: bydłęcy, koński, kramarski.

24 czerwca.

Janówiec pow. Znin: ogólny.

Książ pow. Śrem: kramarski, bydłęcy, koński, świński.

Ostroróg pow. Szamotuły: bydłęcy, koński, kramarski.

Raszków pow. Odolanów: kramarski, bydłęcy, koński, świński.

25 czerwca.

Margonin pow. Chodzież: bydłęcy, koński.

28 czerwca.

Rostarzewo pow. Wolsztyn: kramarski, koński, bydł., świński.

29 czerwca.

Buk pow. Grodzisk: kramarski, koński, bydłęcy.

30 czerwca.

Rycyzwól pow. Oborniki: kramarski, bydłęcy, koński, świński.

Z działalności Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu posiada pod Obornikami lecznicę dla piersiowo chorych, dającą pomieszczenie 150 chorym. Pomimo, że Starostwo Krajowe pod Bydgoszczą w Smukale posiada podobny zakład na tą samą ilość chorych, oba te zakłady są całkowicie przepełnione. Ilość zgłoszeń chorych zwłaszcza z Ubezpieczalni Krajowej jest tak wielka, że instytucja ta stoi przed koniecznością powiększenia zakładu przez budowę nowych domów. W tym roku wykonuje już Ubezpieczalnia Krajowa w Obornikach dwie wielkie do 150 m. długie hale spoczynkowe, mogące pomieścić po 80 chorych. Wzrost liczby zgłoszeń nasuwa przypuszczenie, że obecnie społeczeństwo jest mniej odporne na choroby piersiowe. — W rzeczywistości jednak tak nie jest. Napływ chorych spowodowany jest tem, że obecnie wiedza lekarska rozpoczyna kurację piersiowo chorych już w tem stadium, w którym przed wojną ich jeszcze za chorych nie uważano.

Wydział Budowlany Starostwa Krajowego opracował projekt na wielki dom mieszkaniowy, mający dać pomieszczenie dla rodzin urzędników Ubezpieczalni Krajowej. Dom ten ma być zbudowany przy ulicy Okrężnej pomiędzy dwoma domami urzędniczymi, które roku ub. wybudowało Starostwo Krajowe dla urzędników swoich i urzędników Krajowego Ubezpieczalnego. Projekt przewiduje koszty budowy w wysokości zł. 300.000, które Ubezpieczalnia Krajowa pokrywa ze swych funduszy. Rozpoczęcie budowy przewleka się dlatego, że podług istniejących statutów Ubezpieczalnego Krajowego do rozpoczęcia budowy potrzebna jest zgoda Ministerstwa Pracy i Op. Społ., której Ministerstwo dotąd nie udzieliło.

Skutek jest ten, że miasto mimo sezonu budowlanego nie może dać dostatecznego zajęcia bezrobotnym pracownikom budowlanym.

Tępienie ognichy (topuchy).

Najtańszy i najrozsądny sposób tępienia ognichy polega na tem, by wczesną wiosną, gdy tylko rola powierzchniowej nieco przeschnie, przejść pole włóką. Rola wówczas ogrzewa się przedziej, mnóstwo ziarn ognichy kiełkuje, a następnie brona puszczona po 14 dniach, niszczy ją znakomicie. Po 4—5 dniach po zasiewie puszczamy znowu bronę — zrono-

wanie w tym wypadku przyspiesza skielkowanie wysianego ziarna, równocześnie zaś niszczy wschodzące chwasty. Dla lepszego wytopienia ognicy zaleca się również po 12—14 dniach jeszcze raz puścić bronę.

W gospodarstwach mocno rozkawałkowanych (nie scalonych) lub w lata mokre podany sposób tępienia ognicy jest często niemożliwy do zastosowania. W tych razach muszą być użyte środki chemiczne. Często zasiewa się koniczynę jednocześnie ze zbożem. Tam, gdzie się trzeba liczyć z zachwaszczeniem pola przez ognicę, z wsiewką koniczyny wstrzymać się trzeba do drugiego bronowania, gdyż koniczyna i ognica kielkują zwykle równocześnie, a więc przy tępieniu ognicy koniczyna również byłaby zniszczona.

W wypadkach, gdy koniczyna wyprzedzi nieco w rozwoju ognicę, wówczas można stosować środki chemiczne do zwalczania ognicy, gdyż te koniczynie nie szkodzą.

Przy użyciu chemicznie działających środków tępienie ognicy należy stosować tylko te, które równocześnie wykazują również nawozowe działanie. Zależnie od pogody stosuje się proszki lub płyny. Zważyć należy, iż do działania środków chemicznych niezbędne jest kilka godzin słońca po użyciu truciźny. Gdy pogoda jest ustalona, obojętnie będzie, czy się użyje proszków, czy płynów do tępienia ognicy. Jeśli jednak pogoda jest zmienna, używa się płynów, gdy tylko można liczyć na kilka godzin słońca.

Jako najskuteczniejsze można wskazać następujące środ-

ki: 1) Kainit (4—6 centn. metr. na mórg); 2) Azotniak (0,5—0,7 centn. metr. na 1 mórg), wszakże za wyjątkiem pól, obsianych jęczmieniem w lata suche; 3) 15—20 procentowy roztwór soli wapniowych, 4) 15-to procentowy roztwór siarczanu amonu, wszakże tylko tam, gdzie nie zachodzi niebezpieczeństwo dla zasiewów (Dr. Spahr, Deutsche Landwirtschaftliche Presse, Nr. 16). Inż. St. Wyrzykowski.

BYDŁO.

Poznań, 1. 6. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. Spędzono wołów 98, buhaji 302, krów 425, bydła 825, świń 1590, cieląt 543, owiec 765, razem zwierząt 3723. Ceny loco targ. Poznań łącznie z kosztami handl. Płacono za 100 kg. żywej wagi za: pełnomięsiste wytucz. woły najw. wartości rzeźnej niezaprz. 138—140, pełnomięsiste wytuczone woły od 4—7 lat 130, młode mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone 116, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 100, stadniki pełnomięsiste młodsze 120—122, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 96, pełnomięsiste wytuczone jałówki naj. wart. rzeźnej 138—140, pełnomięsiste wytuczone krowy najw. wart. rzeźnej do 7 lat 130, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jał. 116—118, miernie odżywione krowy i jałówki 100—104, licho odżywione krowy i jałówki 80—86, najprzedniejsze cielęta tuczne 130—136, średnie tuczne cielęta i najprzedniejsze ssaki 120, mniej tuczne cielęta i dobre ssaki 110, liche ssaki 100, starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione

młode owce 88—90, miernie odżywione skopy i owce 74—76, świnię pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 226, pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi 218, pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi 208, mięsiste świnię ponad 80 kg. 190 do 196, maciory i późne kastraty 180—200. Przebieg targu spokojny.

ZIEMIOPIŁODY.

Poznań, dnia 2. 6. 1926. Zyto 36, pszenica 55.50—57.50, jęczmień brow. 33—35, owies 38—40, mąka żytnia 70 proc. z workami 52.25, mąka żytnia 65 proc. z workami 53.75, mąka pszenna 65 proc. z workami 82.50—85.50, ospa żytnia 27—28, ziemniaki jadalne 4.50, ziemniaki fabryczne 4.10 zł.

P. P. Rolnicy i Hodowcy!!

Przyjmuję zlecenia na kastrację ogierów

i innych zwierząt domowych. — Leczę zwierzęta i przeprowadzam szczepienia ochronne. — Likwidacje bardzo umiarkowane. — Służę rekomendacjami. — Odległość nie wchodzi w rachubę.

Fr. Gertig, Toruń. ul. Kazimierza 2.

Pleszewskie kosy kowalskie

ręcznej roboty

Od 30 lat przez dobrych kośników uznane za najlepsze w świecie. Więc komu zależy na dobrej kosie i chce być zdrowym, bo dobra kosa, to zdrowie kośnika, to niech pisze do Noskowicza, a nie będzie żałował. — Bo kto raz —o— „Polanką” siecze, ten innej kosy do ręki nie weźmie. —o—

Długość cm 1 (85) 2 (90) 3 (100) 4 (110) 5 (115) 6 (120) 7 (130)
Cena kos zł 14,00 15,00 16,00 17,00 17,50 18,00 19,00

Mam jeszcze pewną ilość kos przedwojennych tylko trochę zardzewiałych, ale dobrych kos, 130 cm długości, po 10,00 zł za sztukę, o ile zapas starczy.

➡ Młotki, babki, oselki oraz pierścienie do kos poleca najtaniej ➡

Mój adres jest: **A. Noskowicz, Pleszew.**

Pomorski Syndykat Rolniczy w TORUNIU

Centralny organ handlowy Pomorskiego Tow. Rolniczego i Spółdzielni Rolniczo-Handlowych

Telefony: Toruń 435, 436, 153. Adr. telegr. „Hurtroln” skrz. poczt. 43. oraz Oddziały Pomorsk. Stowarzyszenia Rolniczo-Handl. w

Brodnica - Chojnicach - Pelplinie - Wejherowie - Chełmnie Nowemmieście - Wąbrzeźnie - Tczewie - Pucku - Kartuzach

— SPRZEDAŻ — — ZAKUP —

nawozy sztuczne, węgiel, towary roln., artyk. budowl.

wszelkich Ziemiopłodów

Czytelnicy ogłaszajcie się w Ziemi Pom.

ROLNICY CZYTAJCIE!

„Posiadam wirówkę Alfa-Laval od roku 1896 o sprawności ca 350 litrów na godzinę z 42 talerzykami. Numer fabryczny 106194, kupiona od byłego zastępcy Maxa Kuhl'a w Poznaniu. Wirówka ta była bez przerwy w użyciu i w dalszym ciągu jest jeszcze zdalna do użytku.”

A. M. — Jasin.

„Wirówkę Alfa B posiadam w użyciu od 25 lat. Przez cały czas pracowała takową z największym zadowoleniem. Oddzielanie śmietany zupełne i czyste, reperacji prawie żadnych. Smarowanie dogodne, bieg lekki, czyszczenie bardzo proste. Wirówka Alfa jest najlepsza i najtrwalsza, a gdy kiedyś moja się zużyje, tylko następną Alfa kupię.”

J. Cz. — Dąbrowa.

Takich listów od zadowolonych posiadaczy Alfę otrzymujemy setki i tysiące.

TOW. ALFA-LAVAL Sp. z o. o.

Tel. 53-54. POZNAŃ Gwarna 9.

CENTRYFUGI

(wirówki) z 10-cio letnią gwarancją na odpłatę w 18-cie miesięcznych ratach

poleca:

Hurtownia A. Bojanowski,

Nowy Rynek 26. Toruń Nowy Rynek 26.

Poszukuje się sumiennych agentów!

Specjalność: wyrób i sprzedaż kaszy

tataczanej

krakowskiej

ZAWIADOMIENIE!

Od dnia 15 bm. została uruchomiona

ELEKTRYCZNA KASZARNIA I ŚRUTOWNIA ZBOŻA

która przyjmuje do śrutowania i wymiany wszelkie zboża, a także zakupuje, głównie zaś tatarkę (grykę) placąc ceny najwyższe.

TORUŃ, Kopernika Nr. 22.

Tatarkę

(grykę) kupuje, płaci ceny najwyższe

Elektryczna Kaszarnia i Śrutownia Zboża Toruń, ul. Kopernika nr. 22

ELEW

potrzebny od zaraz. Osobiste zgłoszenia kandydatów uprasza.

Majątek Rogówko. W. Adamczyk. p. Lubicz.

ANONS!

Kawaler, Pomorzanie, inwalida wojenny, okaleczenie — utrata lewej dłoni, brunet, inteligentny, wykształcony, z zawodu rolnik, lat 28, posiadający większą ilość majątku i pobierający wysoką rentę wojskową, pragnie się zapoznać dla braku znajomości z inteligentną panią, celem późniejszego ożenku.

Panią, której, którym chodzi o miłe pożycie małżeńskie, posiadające cośkolwiek majątku, które zarazem mają zamiłowanie do kupiectwa lub gospodarstwa rolnego raczą się zgłosić wraz z fotografią do Eksped. Ziemi Pomorskiej. 116

Składajcie ofiary na bezrobotnych

Polecamy:

zniwiarki,

kosiarki,

wiązarki

system „Deering“ — „Ambi“, „Cormick“ — „D. W.“ oraz „Krupp-Fahr“.

Adolf Krause & Co.

T. z o. p.

Toruń-Mokre.

Telefon 646.

Telefon 646.